

SOFOKLES

TRAGEDIE

TOM II

CYKL TROJAŃSKI

Ajas

Filoktet

Elektra

oraz

Trachinki

Spolszczył i opracował
Antoni Libera



AJAS

WPROWADZENIE

Ajas – obok *Trachinek* – uchodzi za najwcześniejszą z zachowanych tragedii Sofoklesa. Przyjmuje się, że powstała ona w latach 40. piątego wieku p.n.e., na krótko przed *Antygoną*, napisaną ok. 442 r. Czas ten ustala się jednak nie na podstawie studiów historycznych, bo nie zachowały się żadne dane o okolicznościach tworzenia dzieła ani o jego wykonaniu, lecz jedynie filologicznych, czyli badaniu właściwości metrycznych i kompozycyjnych tekstu i porównywaniu ich z tymiż w innych sztukach.

Postać Ajasa – najdzielniejszego po Achillesie rycerza greckiego w wojnie trojańskiej – znana jest głównie z *Iliady*, ale wydarzenia ukazane w dramacie Sofoklesa nie należą już do historii opisanej w eposie Homera. Są późniejsze i składają się na jeden z licznych wątków tzw. cyklu homeryckiego, czyli niezachowanych eposów *Etiopidy* i *Małej Iliady*, które opowiadają o dalszym przebiegu wojny trojańskiej, o jej zakończeniu i o tym, co działo się potem.

Najogólniej chodzi tu o spór o zbroję Achillesa, który wybuchł między Odyseuszem i Ajasem pod koniec wojny trojańskiej – spór rozstrzygnięty na korzyść tego pierwszego – i o samobójczą śmierć tego drugiego w wyniku bądź przegranej (*Etiopida*), bądź wstydu z powodu haniebnego postępu (*Mała Iliada*). Ta mitologiczna historia przedstawia się z grubsza tak:

Kiedy Achilles ścigający Trojan padł od legendarnej strzały, wokół jego ciała rozgorzała zacięta walka. Wyróżnił się w niej głównie Ajas, który najpierw powalił groźnego Glaukosa, a następnie własnoręcznie wyniósł martwego Achillesa z pola bitwy. Odyseusz miał go jedynie osłaniać. Przewyższał jednak swojego rywala sprytem i elokwencją i dzięki temu skuteczniej przekonywał dowództwo o swoich zasługach i domagał się, aby słynną zbroję, wykutą przez Hefajstosa, przyznano jemu. Spór próbowano rozstrzygnąć na różne sposoby (m.in. powołując na świadków samych Trojan), lecz żaden z nich nie przyniósł pożądanego rezultatu. Wreszcie odwołano się do metody tajnego głosowania. Dało ono zwycięstwo Odyseuszowi, było jednak skażone podejrzeniem fałszerstwa. Upokorzony Ajas wpadł w gniew i w napadzie szaleństwa zmasakrował zdołbyczną trzodę Greków, która żywiła armię, po czym popełnił samobójstwo.

Sofokles oparł się zasadniczo na wersji *Małej Iliady*, która za przyczynę samobójstwa Ajasa podaje wstyd z powodu szaleńczego i haniebnego czynu, jakim była rzeź trzody, a nie upokorzenie ze strony greckiego dowództwa, które bohater uznał za skrajną zniewagę. Autor uwzględnił również drobny epizod z XI księgi *Odysei* (ściślej: jego wymowę), w której główny bohater tego eposu, spotkawszy w Hadesie Ajasa, chce się z nim pojednać, ale bezskutecznie, bo ten w dalszym ciągu go nienawidzi i nie podejmuje z nim nawet dialogu. W każdym razie epizod ten rzutuje na finał tragedii.

Wkład Sofoklesa w fabularne i dramaturgiczne ukształtowanie tej legendy oraz szczegółowe rozwinięcie jej ogniw sprowadza się zasadniczo do trzech pomysłów.

Przede wszystkim pisarz wprowadza do akcji postaci Ateny jako sprawczyni szaleństwa Ajasa. Jest to posunięcie doprawdy mistrzowskie, ponieważ pozwala mu ono, z jednej strony, podjąć problem obłędu jako zagadkowe-

go stanu ludzkiego umysłu, a po drugie uczynić główną postać bardziej skomplikowaną i wieloznaczną. W tradycyjnym ujęciu Ajas to wcielenie rycerskich cnót, surowy lecz sprawiedliwy olbrzym, groźny dla wrogów, przyjazny dla swoich, człowiek wyzuty ze złych namiętności – poza gniewem, który jednak zawsze ma głębsze uzasadnienie. Tymczasem u Sofoklesa tytułowy bohater nie jest już „rycerzem bez skazy”, lecz również butnym zadufkiem, przekonanym o swojej wyjątkowości, a także niełatwym człowiekiem, który sprawy honoru i ambicji przedkłada nad szczęście najbliższych. O jego megalomanii i pysze mówi wprost Posłaniec:

...gniew boskiej Ateny

Nie ustał jeszcze i dalej go ściga.
 A ściga go z powodu jego buty.
 Niestety, tak to jest z wielkimi ludźmi.

760 Są nazbyt pewni siebie i zuchwali.
 I Ajas właśnie pod tym względem zgrzeszył.
 Gdy jego ojciec, żegnając go w domu,
 Powiedział mu: „Zwyciężaj, ale z bogiem!
 I tylko z bogiem!”, ten mu drwiąco odparł,

765 Że bogów do pomocy potrzebują
 Tylko miernoty, a on jest mocarzem,
 A więc i bez nich okryje się chwałą.
 Tak chełpił się niemądrze i bezczelnie.
 Z kolei innym razem, podczas bitwy,

770 Kiedy Atena dawała mu rady
 I zagrzewała, aby atakował,
 Odrzekł jej butnie, że wie, co ma robić,
 I aby raczej wspomagała innych,
 Bo gdzie on stoi, szyk się nie załamie.

775 To przekroczyło już miarę zuchwalstwa.
 Bogini wściekła się i poprzysięgła,
 Że ta zniewaga nie ujdzie mu płazem.
 I wzięła się do niego.

Z kolei o ślepej nieustępliwości i nieprzejednaniu Ajasa świadczy scena, w której bohater kosztem dobra najbliższych – rodziny i podległych mu żeglarzy – wybiera śmierć i nijak nie daje odwieść się od tej decyzji. Znamienna tu jest jego ostatnia kwestia, z którą zwraca się on do żony, błagającej go, by nie zostawiał jej z małoletnim synem na pastwę wrogów, którzy zrobią z nich niewolników i będą gnębić:

TEKMESSA

Ustąp, na bogów!

AJAS

Chyba masz źle w głowie,

595 Jeżeli sądzisz, że zdołasz mnie zmiękczyć.

Ważniejszy od bezpieczeństwa rodziny jest dla niego rycerski etos, w którym liczy się tylko albo „piękne życie”, albo „piękna śmierć”, a wszystko inne nie ma znaczenia. Ajas wyraża to wprawdzie w sposób niezwykle wzniosły i urodziwy, niemniej sens jego słów – zwłaszcza w obliczu pogrążenia najbliższych – wydaje się mocno wątpliwy:

Bo jest haniebną rzeczą dalej żyć,

Gdy nie ma szansy na poprawę losu.

475 Jaką przyjemność mogą sprawiać dni

Przybliżające nas jeno do śmierci?

Nie mam szacunku dla kogoś, kto żyje

Za wszelką cenę, łudząc się nadzieją.

Trzeba żyć pięknie. Albo pięknie umrzeć.

480 Tak jest szlachetnie. I tego się trzymam.

Drugim wzbogacającym akcję i sens tej historii pomysłem Sofoklesa jest wprowadzenie retardacji przed samobójstwem Ajasa i samo ukazanie tego aktu na scenie (co zresztą było absolutnie prekursorskie). W opowieści mitologicznej

bez względu na to, czy samobójstwo jest skutkiem zniewagi ze strony Greków, czy własnej hańby spowodowanej szałem, następuje ono właściwie bezpośrednio po wiadomych wypadkach. Natomiast u Sofoklesa nie. Tutaj Ajas, zanim rzuci się na miecz, nie tylko wraca do przytomności i uświadamia sobie, co zrobił, lecz rozważa powstałą sytuację i dokonuje rachunku sumienia. Ów osąd własnego postępowania i jego skutków oraz wynikająca stąd walka wewnętrzna mienia się znaczeniami. Można w niej widzieć faktyczny konflikt między honorem rycerskim a powinnością wobec bliskich, ale można też dostrzec niezwykle przewrotną i zdradziecką (dziś powiedzielibyśmy: diabelską) naturę obłądu, który, skoro raz opanował umysł, już go nie opuszcza, przybierając formę pozornego wyzdrowienia.

Mówi o tym m.in. Koryfeusz, który od razu podejrzewa, że stupor, w jaki popadł Ajas, uprzytomniwszy sobie, co zrobił, i „posępne myśli”, które pchają go do desperackiego kroku, mogą być inną formą szaleństwa:

Faktycznie, lecz mnie trapi co innego:
Czy znów nie stoi za tym jakiś bóg?
280 Bo skoro szal mu przeszedł, to dlaczego
Wciąż nie jest sobą?

Silnie przemawia za tym monolog Ajasa z drugiego Epejsjonu, gdzie bohater wprowadza w błąd wszystkich zebranych, sugerując, że zmienił zdanie (że chce jakoby przebłagać bogów i pojednać się z nimi), a w rzeczywistości konsekwentnie prze do samobójstwa. Monolog ten jest pełen wyrażeń dwuznacznych – jak choćby słynne „Wkrótce ujrzycie mnie oczyszczonego” – które publiczność ateńska bezbłędnie wychwytywała.

Motyw szaleństwa – jako boskiej kary, a zarazem krzywego zwierciadła dla umysłu w normalnym stanie – zapowiedziany jest już w Prologu, w końcowej wymianie zdań mię-

dzy Ateną a Odyseuszem. Po lekcji udzielonej Odyseuszowi przez Atenę, co mianowicie bogowie potrafią zrobić z człowiekiem – jak bardzo mogą go zdegradować – jej przerażony podopieczny uświadamia sobie nie tylko własną nędzę, lecz również to, że właściwie nic, co ludzkie, nie jest bezwzględnie pewne, bo zależy od umysłu, a nigdy nie wiadomo, kiedy ten jest normalny, a kiedy zmącony:

ATENA

Widzisz, Odysie, jaką mamy moc? –
 Był kto od niego bardziej wiarygodny,
 120 Zarówno w walce, jak i w światłej radzie?

ODYSEUSZ

Nie znam takiego. I choć jest mym wrogiem,
 Naprawdę żal mi go. Bo stracić rozum
 To rzecz okropna. Ale jeszcze bardziej
 Zatrważa mnie mój własny los, bo widzę,
 125 Że jestem marnym cieniem, niczym więcej –
 Widmem uzależnionym od umysłu.

I wreszcie pomysł trzeci: zaskakujący zwrot w postawie i zachowaniu Odyseusza w finale, ale tak przedstawiony, że nie wiadomo, w jakim stopniu jest wiarygodny. Chodzi o to, że ów najprzebieglejszy i bezwzględny wojownik w greckiej armii, który wydawał się najbardziej zaciętym wrogiem Ajasa, w ostatniej fazie dramatu nie tylko staje w jego obronie, ale i przeciwstawia się woli naczelnego dowódcy, aby za karę i dla „pokazu grozy” nie grzebać jego ciała. Można powiedzieć, że wykazuje się tu nie lada odwagą, jako że Agamemnon i Menelaos są temu stanowczo przeciwni i niezwykle trudno jest im wycofać się z podjętej wcześniej decyzji. Stanowiskiem i zachowaniem Odyseusza zaskoczeni są wszyscy – tyleż postaci dramatu, co widzowie w teatrze.

Sofokles jednak nie byłby sobą, gdyby nie uczynił owej przemiany wieloznaczną. Rzecz napisana jest tak, że wcale

nie jest oczywiste, czy Odyseusz rzeczywiście kieruje się tu wspańałowmyślnością i mądrością:

Niesłusznie więc zamierzasz go pohańbić.
 Co ci to da? A złamiesz prawa bogów!
 Nie mówiąć o tym, że nie jest właściwe
 Krzywdzić szlachetnych, kiedy już nie żyją,
 1345 Nawet jeżeli czujesz do nich niechęć.

czy też oportunistem wobec swojej patronki Ateny, która na początku akcji pouczyła go, jak ma postępować, by dalej cieszyć się jej łaską:

Weź więc to sobie do serca i bacz,
 By nie urazić bogów zuchwałością
 I nie wynosić się zbytńio nad innych,
 130 Nawet gdy ich przewyższasz. Bo pamiętaj,
 Że to, co ludzkie, zależy od czasu,
 A więc przemija. My zaś wspomagamy
 Tylko pokornych. Zuchwalców – gnębimy.

Tę nieoczywistość postawy Odyseusza wyczuwa Teukros, który choć docenia jego stanowisko i deklarowaną dobrą wolę, to jednak odmawia mu udziału w pogrzebie, bo uważa, że dla zmarłego byłoby to „niewskazane”.

Sofokles, głęboko nieufny wobec wzniosłych gestów, jakie ludzie wykonują względem siebie (widział w nich raczej formę samozadowolenia niż wyraz prawdziwych uczuć), głosi tu dyskretnie pochwałę zdrowego rozsądku, dla którego jest oczywiste, że pewnego rodzaju konfliktów i antagonizmów przezwyciężyć się nie da. Podobny motyw występuje w *Filoktecie* – tragedii na podobny temat, choć napisanej ponad czterdzieści lat później. Tam również potrzeba aż boskiej interwencji (ducha Heraklesa), aby główny bohater choćby na czas zakończenia wojny pogodził się ze swoimi wrogami (znowu głównie z Odyseuszem), którym nie może wybaczyć wyrządzonej mu krzywdy.

Ogólny ton całej sztuki wydaje się polemiczny w stosunku do *Iliady* i cyklu homeryckiego, w których wojna trojańska przedstawiona jest jako historia tytanicznych zmagania i bohaterskich czynów – owszem, obfitująca w epizody tragiczne i przerażające, niemniej zawsze promieniująca blaskiem wzniosłości i wielkości człowieka. Sofokles niewątpliwie podważa tę wizję. W jego ujęciu wojna ta od samego początku jest czymś wątpliwym, jeśli nie błędnym, a w końcowej fazie, po dziewięciu latach bezowocnych zmagania, całkowicie zwyrodniałym przedsięwzięciem, w którym dominują wewnętrzne swary i konflikty, a zamiast chwały zwycięstwa dominuje hańba ambicjonalnych porachunków i groza samobójczej śmierci. Wyraża to Chór w trzecim Stasimonie:

1185–1190 Kiedy nareszcie skończy się ta wojna?
 Kiedy nareszcie wrócimy do domu?
 Jak długo jeszcze będziemy tu tkwić
 W daremnym trudzie pod murami Troi?
 Przecie ta cała wyprawa i walka
 Przynoszą tylko wstyd i hańbę Grekom!

Jeszcze bardziej wymowna jest strofa 2 tego Stasimonu, gdzie przeciętny, „nieznany żołnierz” mówi wprost, co zabrał mu ów, „który posiał wiatr”, czyli z jednej strony Parys, a z drugiej Menelaos:

1199–1210 Zabrał mi radość zabawy i ucztę.
 Odebrał wieńce, przyjaciół, rozmowy;
 I brzęk pucharów, i muzykę fletu;
 I ciszę nocną, i spokojny sen.
 No i, rzecz jasna, miłość – miłość też!
 I leżę teraz tu, sponiewierany
 Przez marne życie, trudy i pogodę,
 Zgłodniały, wyziębiony, przemoknięty.
 O, popamiętam ja Troję na zawsze!

Ajasa tłumaczyli dotychczas na polski:

1. Zygmunt Węclewski, 1875
2. Antoni Mierzyński, 1882
3. Kazimierz Kaszewski, 1888
4. Kazimierz Morawski, 1916
5. Robert R. Chodkowski, 2009

OSOBY DRAMATU

ATENA

ODYSEUSZ

AJAS, syn Telamona, króla Salaminy

CHÓR żeglarzy z Salaminy i jego Koryfeusz

TEKMESSA, branka i żona Ajasa

POŚLANIEC

TEUKROS, przyrodni brat Ajasa

MENELAOS, król Sparty, brat Agamemnona

AGAMEMNON, król Myken i wódz Greków,
brat Menelaosa

POSTACI NIEME

EURYSAKES, małoletni syn Ajasa i Tekmessy

OPIEKUN

HEROLD

PRZYBOCZNI Menelaosa i Agamemnona

*Miejsce akcji: przed namiotem Ajasa w obozie Greków
pod Troją.*

Czas akcji: pod koniec wojny trojańskiej.

PROLOG

*Odyseusz ze wzrokiem wbitym w ziemię
krąży wokół namiotu Ajasa.
Nad namiotem ukazuje się Atena.*

ATENA

Ilekoć widzę cię, Odyseuszu,
Zawsze coś knujesz przeciwko swym wrogom.
I teraz też, na tym wybrzeżu morskim,
Na jednym z krańców greckiego obozu,
5 Gdzie stoją rzędem namioty Ajasa;
Już od jakiegoś czasu wężysz za nim –
Czy jest na miejscu, czy nie – i bezbłędnie,
Jak pies lakoński, odnalazłszy trop
Zmierzasz do celu i w końcu odkrywasz,
10 Że właśnie wrócił, zziajany, skrwawiony,
I siedzi w środku, a więc że nie musisz
Już tam zaglądać. – Jeśli mi wyjaśnisz,
Do czego zmierzasz, powiem, co masz robić.

ODYSEUSZ

O najłaskawsza mi z bogiń, Ateno!
15 Nie widzę cię, a jednak po twym głosie,
Jakby ze spiżu, od razu poznaję.
Tak, rzeczywiście, tropię tu Ajasa,
Zwanego tarczą, a czyham na niego,

- Bo są poszlaki, że z niejasnych przyczyn
 20 Wyrządził nam tej nocy wielką szkodę.
 Ponieważ jednak nie mamy pewności,
 A tylko podejrzenia i domysły,
 Podjąłem się zbadania całej sprawy
 I wyjaśnienia, co się za nią kryje.
 25 Otóż niedawno ktoś wybił nam trzodę,
 Którą zdobyliśmy z niemałym trudem,
 I wszyscy sądzą, że zrobił to Ajas.
 Sam od jednego strażnika słyszałem,
 Że widział go, jak z okrwawionym mieczem
 30 Biegł stamtąd jak szalony przez równinę.
 Dlatego właśnie tropię jego ślady.
 Część z nich bezspornie należy do niego,
 Ale część nie – i to mnie zastanawia.
 Zjawiasz się więc, bogini, w samą porę,
 35 Aby mnie wspomóc – bo przecież wspomagasz.

ATENA

To prawda, sprzyjam ci. I już od dawna
 Czuwam, by dochodzenie się powiodło.

ODYSEUSZ

I co? Czy jestem na właściwym tropie?

ATENA

Tak, tego czynu dopuścił się Ajas.

ODYSEUSZ

- 40 Ale dlaczego? Co go opętało?

ATENA

Wściekłość z powodu zbroi Achillesa.

ODYSEUSZ

Czemu się rzucił na zdobyczną trzodę?

ATENA

Zdawało mu się, że to was szlachtuje.

ODYSEUSZ

Czyli faktycznie chciał zabić Argiwów?

ATENA

45 I byłby zrobił to, gdyby nie ja.

ODYSEUSZ

Niesamowite! – Że gotów był na to!

ATENA

Już zmierzał do was: nocą, po kryjomu.

ODYSEUSZ

I dokąd doszedł? Do których namiotów?

ATENA

Tych, w których mieszka dwóch naczelnych wodzów.

ODYSEUSZ

50 I co się stało, że zaniechał mordu?

ATENA

Otumaniałam go złudnym obrazem,
By na nim skupił swoją żądzę krwi –
Właśnie na owych stadach kóz i owiec,

- Zdobytych i strzeżonych przez pasterzy.
 55 I tak się stało: mając przed oczami
 Albo Atrydów, albo innych wodzów,
 Zaczął szlachtować przerażone bydło.
 A ja w nim tylko podsycalam szal,
 By się do reszty zatracił w tej rzezi.
 60 Wreszcie, gdy skończył i chwilę odpoczął,
 Spętał jak jeńców wszystkie żywe sztuki
 I niczym ludzi pognął na swój teren.
 Teraz je więzi u siebie w namiocie
 I tam wyżywa się na nich do woli.
 65 Możesz zobaczyć to na własne oczy –
 Te oczywiste znamiona szaleństwa –
 Byś swoim towarzyszom zdał relację.

Odyseusz waha się.

- Nic ci nie zrobi, nie obawiaj się!
 Zmączę mu wzrok, że nawet cię nie ujrzy.
 70 Stój tu, nie odchodź i uważnie patrz!

Do Ajasa przez wejście do namiotu

Ej ty, co jeńców wzięłeś do niewoli
 I więzisz ich spętanych, wyjdź z namiotu! –
 Słyszysz, co mówię? – Ajasio, chodź tutaj!

ODYSEUSZ

Ateno, błagam, nie wywołuj go!

ATENA

- 75 Możesz być cicho? Już cię strach obleciał?

ODYSEUSZ

Nie. Tylko wolę, by jednak tam został.

ATENA

Czego się boisz? Wcześniej się nie bałeś.

ODYSEUSZ

To jest mój wróg, i to nieprzejednany.

ATENA

Nie lubisz śmiać się z wrogów? To rozkoszne.

ODYSEUSZ

80 Daruję sobie. Lepiej by tam został.

ATENA

Boisz się ujrzyć kogoś, kto oszalał?

ODYSEUSZ

Wolę się stykać z kimś o zdrowych zmysłach.

ATENA

Ale on przecież nawet cię nie ujrzy.

ODYSEUSZ

Jakim sposobem? Wzroku nie utracił.

ATENA

85 No i co z tego? Zaraz mu go zmać.

ODYSEUSZ

O, dobrze wiem, bogowie mogą wszystko!

ATENA

Więc przestań wreszcie gadać i stój tutaj!